

Przewracam kartkę zapisuję kilka wersów
O tym jak cierpię i że jesteś w moim sercu
Nie gdzieś na dnie tylko w centralnym jego punkcie
Jeśli nie wierzycie sami tak spróbujcie
Nie wiem dokąd to wszystko pójdzie – chyba daleko
Taka miłość jest nieprzerwaną rzeką
Lecz kiedy coś się psuje powstaje wielka tama
Nie mogę znieść uczucia że jestem sam i Ty jesteś tam sama!

Kolejne kilka wersów chcę wyrazić swój ból
Mam na imię Damian chcę miłości Twojej i chuj
Nie wiem co zrobię bo wciąż kończą mi się opcje
Próbuję wszystkiego bez względu jak to skończę
Nie mam obawy że dzisiaj umrę z miłości
Bo nie ma innej osoby która w mym sercu zagości
Z zazdrości zabiłbym każdego gnojka
Którego tylko na swojej drodze spotkasz
Papierosa dym, znika jak ta kawa
Która rozlana tylko po Tobie została
Są wspomnienia oraz sześć kropel łez
Gdy przechodzisz obok mnie mówiąc tylko cześć
Wiesz... to jest trochę w chuj nie fair
Lecz ty ze mną nie gadasz w odtwarzaczu wciskasz play
Do losu krzyczę śmieję się kurwa śmieję!
Nic nie słychać bo jest mnie jakby mniej

Nowy dzień mnie wita rozpalony słońcem
Ale czuję że ja chyba szybko go zakończę
Płacze się pod nogami Skarbie Twój cień
Chociaż wiem że tutaj już nie pojawisz się
Tylko w snach dlatego nie chcę się dzisiaj budzić
Nic nie musisz mówić wiem tego nie da się kupić
Spróbujesz raz już nigdy nie zapomnisz
To nie pierwsza miłość lecz postawiła swój pomnik
Nie będę skromny w uczuciach KOCHAM CIĘ
A te słowa wyrzucone upadły w mroczny cień
Jak kamień w wodę zatoneły w zgubnej pustce
Obiecałem kochanie że nigdy Cię nie puszcze
Nigdy Cię ... nigdy nie opuszczę
Nigdy Ciebie... nigdy Cię nie puszcze
Nigdy Cię... nigdy nie opuszczę
Nigdy Ciebie ... nigdy Cię nie puszcze